

Tadeusz Lewaszek

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska

ORCID 0000-0003-0676-9841

Wspomnienia Julija Benešicia jako ważne źródło do dziejów wzajemnych chorwacko-polskich kontaktów naukowo-kulturalnych

Słowa kluczowe: Julije Benešić, kroatystyka i serbistyka, polsko-chorwackie kontakty kulturalne, Juraj Križanić

Keywords: Julije Benešić, Croatian and Serbian studies, Polish-Croatian cultural contacts, Juraj Križanić

1. Uwagi wstępne

Julije Benešić (1883–1957) był chorwackim pisarzem, publicystą, recenzentem teatralnym, tłumaczem, filologiem chorwackim i słowiańskim, urzędnikiem i działaczem kulturalnym¹. Studiował przedmioty humanistyczne w Wiedniu, Pradze, Krakowie i Zagrzebiu. Był najpierw profesorem gimnazjum realnego i profesorem Akademii Handlowej w Zagrzebiu, następnie urzędnikiem i krótko uniwersyteckim lektorem języka polskiego w Zagrzebiu, dyrektorem zagrzebskiego Teatru Narodowego (1921–1926 i 1939–1940). Twórczością literacką interesował się od młodości. Opublikował m.in. tomiki wierszy: *Istrgnuti listovi* (1922, *Wyrwane kartki*) i wydanie pośmiertne: *Fili, kanconijer* (1965, *Fili canzoniero*). Oprócz tego napisał wiele artykułów publicystycznych, recenzji teatralnych i tekstów wspomnieniowych.

Zasłużył się bardzo jako tłumacz literatury polskiej, m.in. utworów Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Stefana Żeromskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Henryka Sienkiewicza, Zofii Nałkowskiej. Lista jego przekładów liczy ponad sto dwadzieścia pozycji (Frančić 1958; Falski 2005: 163). Dbał o wzajemny rozwój polsko-chorwackich kontaktów kulturalnych. Uważa się go za najwybitniejszego do tychczas polonistę chorwackiego. Wydał wiele utworów pisarzy chorwackich. W 1930 r.

¹ Tę część artykułu opracowałem na podstawie: Wierzbicki 1973: 23–24.

Ministerstwo Oświaty Królestwa Jugosławii wydelegowało Benešicia jako swojego delegata do Polski z zadaniem propagowania kultury chorwackiej. Jednocześnie podjął obowiązki lektora języka chorwackiego na Uniwersytecie Warszawskim. W charakterze działacza kulturalnego i lektora spędził w Polsce lata 1930–1938. Podczas pobytu w naszym kraju stworzył m.in. Bibliotekę Jugosłowiańską, napisał gramatykę chorwacką wraz z dołączonym do niej dosyć obszernym słownikiem chorwacko-polskim (Benešić 1937)², który później rozszerzył i po wojnie wydał w Zagrzebiu (Benešić 1949)³. Warto też wspomnieć, że już w Polsce zebrał część materiału do wielkiego słownika języka chorwackiego, ale praca ta pozostała w rękopisie. Oprócz tego jako redaktor uczestniczył w przygotowaniu *Słownika serbsko-chorwacko-czesko-polskiego* tak samo lub podobnie brzmiących wyrazów zrozumiałych w tych trzech językach (z krótkimi gramatykami języka czeskiego i polskiego oraz materiałami do konwersacji)⁴.

Dopiero w 1985 r. ukazały się wspomnienia Benešicia *Osiem lat w Warszawie (kronika)* (Benešić 1985)⁵. Książka ma charakter dziennika (dalej skrót: BenOs) i jest znakomitym źródłem wiedzy o powstawaniu Biblioteki Jugosłowiańskiej, o propagowaniu przez pisarza kultury chorwackiej w Polsce, znajomości autora wspomnień z polskimi uczonymi (głównie językoznawcami) i pisarzami, o lektoracie języka chorwackiego i jego uczestnikach, pracy nad gramatyką chorwacką i słownikiem chorwacko-polskim, o polskim życiu towarzyskim i upodobaniach kulinarnych. Książka ta jest w Polsce słabo znana – nawet wśród południowych sławistów. Postanowiłem wyekscerpować z niej wypowiedzi pisarza dotyczące wzmiankowanych powyżej zagadnień i przedstawić ich treść w postaci artykułu. W związku z tym sporą część zajmują cytaty.

2. Pobyt Benešicia w Polsce (1930–1938) w świetle opublikowanych wspomnień

2.1. Lektorat języka chorwackiego na Uniwersytecie Warszawskim i inne zajęcia praktyczne z języka chorwackiego

Benešić przyjechał do Warszawy 11.03.1930 r. Oto jego pierwszy zapis z tego dnia: „Przyjechałem do Warszawy, zatrzymałem się w hotelu i o piątej poszedłem najpierw do kolegi Ignacego Strycharskiego, z którym korespondowałem przez trzydzieści lat, ale nigdy go nie widziałem” (BenOs: 7). Podobnych spotkań z Polakami, których nie

² Słownik chorwacko-polski (znajdujący się na s. 417–483) zawiera ponad 18 tysięcy haseł.

³ Słownik liczy przeszło 60 tysięcy haseł w 1314 szpaltach.

⁴ Oto opis tego słownika w pracy bibliograficznej Piotra Grzegorzcyka (1967: 114): „Rječnik srpskohrvatsko-češko-poljski, češko-poljsko-srpskohrvatski, poljsko-srpskohrvatsko-češki z kratkom konverzacijom i pregledom gramatike češkoga i poljskog jezika. Zagreb 1937 Savez Slaveskih Štedionica ss. VIII, 98, XVI, 96, XVI, 95, XX. Część polską opracowała Hamm-Florschütz; część czeską Šimcik. Przejrzeli słownik: prof. Benešić, prof. Hamm i prof. Kolaja. Treść: Przykłady zrozumiałych słów we wszystkich trzech językach; Spis najważniejszych skrótów; Słowniki: Serbochorwacko-czesko-polski; Czesko-polsko-serbochorwacki; Polsko-serbochorwacko-czeski. Związała gramatyka czeska i polska. Rozmówki praktyczne”.

⁵ Tekst przełożyła Danuta Ćirlić-Straszyńska, wybór, posłowie i biogramy Hanna Kirchner.

widział od kilkudziesięciu czy kilkunastu lat lub z którymi tylko korespondował, odbył w Warszawie i w innych polskich miastach jeszcze kilka.

4.07.1930 r. pisze, że prof. Stanisław Szober powiadomił go listownie, iż powierza mu w roku akademickim 1930/1931 prowadzenie raz w tygodniu dwugodzinnego lektoratu języka chorwackiego i godzinnego wykładu o współczesnej literaturze chorwackiej. Działalność lektorską rozpoczął jednak już wcześniej, tj. 30.04.1930 r. (BenOs: 19). Był to ośmiogodzinny kurs (cztery razy po dwie godziny) dla dziewięciorga członków Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego, którzy wybierali się na wycieczkę do Jugosławii. Byli w tej grupie m.in. profesorowie uniwersytetu i profesorowie szkół średnich. Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie zaproponowało 23.10.1930 r. lektorowi z Zagrzebia przeprowadzenie jeszcze trzech kursów języka chorwackiego – siedem razy po dwie godziny. Miały się one odbyć w listopadzie i w grudniu 1930 r. dla dwadzieściorga słuchaczy oraz w następnym roku od stycznia do Wielkanocy i od Wielkanocy do wakacji (BenOs: 36). Brak w książce informacji, czy doszło do realizacji tego zamierzenia.

Na pierwszy lektorat 18.11.1930 r. zgłosiło się osiem osób:

Ośmioro słuchaczy (cztery kobiety). Jeden Estończyk, Willem Ernits, który wszystko notuje. Czyta bardzo dobrze, bo gdzieś, chyba w Dorpacie, słuchoł naszej akcentologii. Powiada, że był w Budapeszcie, widział na gmachu Parlamentu flagę chorwacką obok węgierskiej. Pyta, dlaczego tak było. Polak pyta, jakiego dialektu używa się w południowej Serbii i jak ma się ten dialekt do języka bułgarskiego. To całkiem co innego niż mieć do czynienia z babami i Stowarzyszeniem Polsko-Jugosłowiańskim, gdzie wszyscy czytają *tji, dji, nji, lji: ljipa, njikako, posjetjtji* (BenOs: 41).

Odbyło się także kilka wykładów z literatury chorwackiej, ale Benešić uznał przygotowywanie wykładów za zbyt absorbujące i poprosił o zwolnienie go z tego obowiązku. Dziekanat już 27.02.1931 r. uwzględnił jego prośbę (BenOs: 60). Na początku października 1931 r. pojawił się problem z finansowaniem lektoratu chorwackiego. Lektor zgodził się prowadzić zajęcia nawet bezpłatnie, ale najprawdopodobniej wkrótce władze uniwersyteckie znalazły odpowiednie rozwiązanie. W każdym razie Benešić nie wspomina później o pozbawieniu go zapłaty za pracę dydaktyczną. W tym miejscu warto dodać, że otrzymywał on solidną pensję z Jugosławii.

Po przerwie wakacyjnej wznowiono lektorat 9.10.1931 r.:

Narada ze słuchaczami lektoratu. Mój hufiec składa się z czterech młodzieńców i czterech dziewczyn. Powiedziałem im programowo, żeby nie myśleli, że nauczę ich chorwackiego w ciągu tych kilku godzin lektoratu, i że na miejscu, w Jugosławii, w ciągu dwóch tygodni nauczyliby się więcej niż tu, ale że będę się starał nauczyć ich tego, czego w Jugosławii nawet za rok by się nie nauczyli, to znaczy: wymowy naszego *i* i *r* (BenOs: 83).

Z powyższego zapisu wynika, że na drugi rok nauki uczęszczały te same osoby, które wybrały lektorat chorwackiego w roku akademickim 1930/1931. Po kilku dniach (12.10.1931 r.) pojawia się wzmianka, że doszedł dziewiąty uczestnik zajęć. Benešić z satysfakcją odnotował 26.10.1931 r. sensowne pytanie jednego ze studentów:

Na lektoracie pyta mnie pewien student (Jerzy Meissner), dlaczego w czasowniku „do-dijavati” nie wymawiam *i*, tylko mówię „dodjavati”. I dlaczego słowo Hvar wymawiam „gvar” albo „kvar”? (On tak słyszy). Oto podstawowa różnica między nami a Polakami w wymowie dźwięków *i*, *r* i *h*. Oni by powiedzieli: „dodyjavati” i „Chwar” (BenOs: 88).

Brak informacji o liczbie słuchaczy w roku akademickim 1931/1932 i 1933/1934. Prawdopodobnie z tegorocznej grupy na lektorat w 1934/1935 r. zgłosił się jeden student. 26.10.1934 r. w zajęciach uczestniczyło czterech studentów i dwie studentki (w dzienniku pojawiła się niestosowna uwaga): „jedna bardzo ładna i mądra, druga – afektywna i głupia” (BenOs: 202). Nie wiadomo, ile osób uczyło się chorwackiego w roku akademickim 1935/1936. W książce wspomnieniowej znajduje się tylko wzmianka, że ostatnie zajęcia odbyły się 4.06.1936 r. (BenOs: 227). Na początku roku akademickiego 1936/1937 na lektorat dla początkujących zgłosiły się trzy osoby: Polka Halina Olszewska, jeden Ukraińiec oraz jeden Bengalczyk z Kalkuty; na lektorat dla zaawansowanych uczęszczało dwóch Ukraińców i również Olszewska (BenOs: 233). „Polaka żadnego, gdyż Polacy zajmują się ważnymi problemami katolicko-anty bolszewickimi, antysemitycznymi, państwowotwórczymi i tym podobnymi wstrząsającymi sprawami już od tysiąca lat, nie interesuje ich więc Słowiańszczyzna” (BenOs: 233). Komentarz do przedostatniego roku pracy na Uniwersytecie Warszawskim: „Czy jest sens pracować dla Polaków?” (BenOs: 251). Nie wiadomo, ile osób uczyło się chorwackiego w latach 1937/1938. 8.02.1938 r. Benešić zanotował, że przychodzą do mieszkania słuchacze lektoratu, m.in. Halina Kalitówna (BenOs: 260).

Lektorat języka chorwackiego na Uniwersytecie Warszawskim nie cieszył się dużą popularnością wśród polskich studentów. Podobnie można ocenić zainteresowania studiami slawistycznymi w Warszawie przed wybuchem drugiej wojny światowej (Molas 2005; Lewaszkievicz 2020). Przytoczona wypowiedź Benešicia z 1937 r. świadczy o tym, że spodziewał się większej satysfakcji ze swojej pracy. Nie mógł jednak przewidzieć, że jego wysiłek nie poszedł na marne, ponieważ Olszewska (1912–2000) uzyskała we wrześniu 1937 r. dwuletnie stypendium badawcze do Belgradu i była po wojnie długoletnią lektorką języka serbsko-chorwackiego na Uniwersytecie Warszawskim oraz prowadziła zajęcia z językoznawstwa serbskiego i chorwackiego (Wrocławski 2005). Natomiast Kalita (1918–2011) wkrótce wyjechała do Belgradu, gdzie ukończyła filologię serbsko-chorwacką, w czasie wojny przebywała w Jugosławii, a po powrocie do Polski bardzo się zasłużyła jako tłumaczka z języków serbsko-chorwackiego i bułgarskiego.

Na wzmiankę zasługuje fakt, że Benešić popierał naukę języków słowiańskich w szkołach średnich. 19.04.1932 r. uczestniczył w Warszawie w otwarciu kursów języka czeskiego i serbsko-chorwackiego. Zorganizowało je Gimnazjum im. A. Mickiewicza. „Na serbsko-chorwacki zapisało się dotychczas 117 słuchaczy, na czeski 205. Potem odbyłem pierwszą lekcję ze swoimi słuchaczami” (BenOs: 137). Wprawdzie nie wiadomo, ilu słuchaczy kontynuowało naukę, ale pod wpływem tego wydarzenia pisarz postanowił napisać krótką gramatykę chorwacką dla młodzieży polskich szkół średnich.

2.2. Kontakty z polskimi i słowiańskimi uczonymi (głównie językoznawcami)

Benešić spotykał się często z warszawskimi profesorami językoznawstwa: Stanisławem Szoberem, Stanisławem Słońskim, Witoldem Doroszewskim i Romanem Smal-Stockim; rzadziej z przedstawicielami innych nauk humanistycznych: Marianem Zdziechowskim (dawnym profesorem z Krakowa), Józefem Ujejskim (dawnym kolegą z Krakowa), Józefem Gołąbkim, Oskarem Haleckim itd. O kontaktach towarzyskich z polskimi uczonymi wzmiankuje w kilkudziesięciu miejscach swojej wspomnieniowej książki. Za szczególnie ważne uważa dwa spotkania towarzyskie z końca pierwszego roku pobytu:

Byłem dziś [13.11.1930 r. – T. L.] na czarnej kawie u prof. Szobera. Dziś Stanisława Kostki, jego imieniny. Był taki serdeczny, aż się dziwiłem. To on jest głównym sprawcą mojej nominacji czy jak to nazwać, że powierzono mi wykłady z naszej literatury i lektorat. Przyszło całe mnóstwo profesorów i rektor, i baby (BenOs: 40).

[20.11.1930 r.] Dziś wieczorem profesorowie filologii uczcili mnie kolacją przy Wiejskiej 19. To jakiś lokal, gdzie jest bardzo przytulny pokój. Było nas pięciu: profesor filologii indoeuropejskiej Stanisław Szober, mój największy protektor (pocałowaliśmy się dwa razy przy stukaniu kieliszkami), profesor filologii słowiańskiej, bułgarofil dr Stanisław Słoński, profesor języka polskiego dr Witold Doroszewski i mój dawny kolega z krakowskiego uniwersytetu, profesor historii literatury polskiej dr Józef Ujejski. Było bardzo serdecznie, ale towarzystwo literatów jest milsze. Toasty na moją cześć „wzniesli” Słoński (po polsku) i Doroszewski (po chorwacku). Pierwszemu odpowiedziałem po polsku, drugiemu – po chorwacku. Po polsku naturalnie mówią bosko, tyle że pokpiwają nawzajem ze swojej wymowy (BenOs: 41).

Autor wspomnień także odwdziczył się kilkoma zaproszeniami, m.in.:

[7.07.1933 r.] Zaprosiłem gości, trzech profesorów, Szobera, Słońskiego i Smal-Stockiego, żeby odwdziżyć się za olbrzymią sympatię, którą mi okazywali, zwłaszcza Słoński (skądinąd bułgarofil) i Szober, zacna dusza (urodzony 1879), profesor filologii indoeuropejskiej, z którym dziś cztery razy musiałem się pocałować (BenOs: 166).

Podczas jednego ze spotkań (26.11.1937 r.) lektor chorwackiego zaproponował Szoberowi i Słońskiemu wysłuchanie płyt gramofonowych z pieśniami ludowymi z Krku, Kosowa i Macedonii (BenOs: 255). Był zaskoczony, ponieważ goście milczeli, co dowodziło, że pieśni nie przypadły im do gustu. Benešić konsultował się czasem z Szoberem w sprawach naukowych, np. dyskutował o koncepcji swojego słownika polsko-chorwackiego (26.09.1931 r. – BenOs: 80).

W czasie pobytu w Polsce doszło także do spotkań z innymi znanymi naukowcami, m.in. w 1935 r. z Vilimem Frančiciem (BenOs: 208)⁶, Josipem Hammem, który

⁶ V. Frančić (1896–1978) urodził się w Jugosławii; po pierwszej wojnie światowej zamieszkał w Polsce – był dyrektorem polskiego gimnazjum w Katowicach. Po drugiej wojnie światowej

w 1930 r. przebywał jako stypendysta w Polsce (BenOs: 10), w 1930 r. z Bohumilem Výdrą (BenOs: 14)⁷, a w 1936 r. z Bronisławem Malinowskim, światowej sławy antropologiem (BenOs: 224–226). Pisarz poznał go w wagonie restauracyjnym podczas podróży z Zagrzebia do Warszawy. Przy stoliku siedziały oprócz niego dwie Chorwatki i mężczyzna. Jedna z kobiet posługiwała się w rozmowie dialektem kajkawskim, Benešić zaś mówił po sztokawsku. Siedzący obok nich mężczyzna zapytał po niemiecku, czy rozmawiają po chorwacku, czy po słoweńsku. Benešić był zdumiony, że zadający to pytanie odczuwa różnicę między tymi dwoma językami i z tego powodu uznał go za Słowianina⁸. Okazało się, iż współpasażerem jest Malinowski. Wywiązała się interesująca rozmowa o badaniach antropologicznych uczonego, który oprócz tego miał wypowiedzieć się o mentalności kilku narodów:

Wolny jest człowiek jedynie w Anglii. Byłem teraz we Włoszech. Włosi to obrzydliwy naród, prawie tak obrzydliwy, jak Francuzi. Polacy cierpią na megalomanię – ale to nie jest właściwe określenie. Są oni pełni samych siebie, samolubni, dla nich nie istnieje nic poza nimi. Ze wszystkich Słowian najmiłsi są mi Rosjanie (BenOs: 225).

Nie sądzę, aby Benešić zniekształcił wypowiedź Malinowskiego. Ciekawe, czy te poglądy antropologa są znane jego biografom. Warto odnotować także, iż w końcu marca 1938 r. przybył na kolację pożegnalną do mieszkania Benešicia prof. Tadeusz Lehr-Spławiński (25.03.1938 r. – BenOs: 263).

2.3. Kontakty z polskimi pisarzami i artystami

Benešić nawiązał kontakty z wieloma polskimi pisarzami i z kilkoma artystami, z niektórymi nawet bliskie lub wręcz przyjacielskie. Oto tylko niektóre wybitne nazwiska: Juliusz Kaden Bandrowski, Michał Choromański, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Zofia Nałkowska, Adolf Nowaczyński, Jan Parandowski, Władysław Skoczylas, Antoni Słonimski, Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński. Związki intelektualisty chorwackiego z polskim życiem literackim dobrze ukazuje *Indeks nazwisk* (s. 555–579) do jego książki.

Oto kilka cytatów świadczących o znajomościach z polskimi pisarzami: „Odwiedziłem Juliusza Kadena-Bandrowskiego, [...]” (16.03.1930 r. – BenOs: 10); „Na herbacie u Bandrowskiego, Kadena Bandrowskiego, najpopularniejszego dziś polskiego pisarza prorządowego” (17.03.1930 r. – BenOs: 10); „Właśnie był u mnie poeta Wierzyński. Zaprosiłem go na kolację we wtorek, 26 III, z Parandowskim, prezesem Pen-Clubu, [...]” (24.03.1935 r. – BenOs: 209); „Któregoś dnia była tu Maria Dąbrowska, [...]. To najlepsze dziś nazwisko kobiece w literaturze” (7.01.1935 r. – BenOs: 205). Warto dodać, że Benešić od 17.02. do 31.05.1932 r. gościł w Warszawie Mirosława Krleżę.

pracował jako lektor języka serbsko-chorwackiego i wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim. Autor m.in.: Frančić 1956, 1956–1959, 1958, 1961, 1972.

⁷ B. Výdra (1889–1953) był wybitnym polonistą czeskim (literaturoznawcą, kulturoznawcą, leksykografem i tłumaczem); w latach 1921–1930 pełnił funkcję lektora języka czeskiego na Uniwersytecie Warszawskim.

⁸ Język słoweński reprezentuje z historycznego punktu widzenia dialekt kajkawski.

2.4. Biblioteka Jugosłowiańska i wypowiedzi o tłumaczach i tłumaczeniach

Krótko po przyjeździe do Warszawy, tj. jeszcze w 1930 r., Benešić postanowił zainicjować wydawanie pisarzy narodów Jugosławii w ramach Biblioteki Jugosłowiańskiej. Znał – jak na obcokrajowca (i do tego Słowianina) – bardzo dobrze język polski, ponieważ był absolwentem studiów slawistycznych, przez pewien czas studiował w Krakowie oraz krótko pełnił funkcję lektora języka polskiego w Zagrzebiu. Przez prawie 30 lat miał kontakt z polskim piśmiennictwem, lecz zapewne rzadko mówił po polsku, co niekorzystnie wpływało na jego ogólną kondycję językową. W 1930 r. po kilku miesiącach pobytu w Polsce wyjechał na wakacje do Chorwacji. Po powrocie 20.09.1930 r. skarży się: „Po polsku mówię bardzo źle, brak mi słów, myślę po chorwacku” (BenOs: 30). Był to zapewne efekt oderwania się na kilkanaście tygodni od kontaktów z Polakami. Jednak już po pięciu dniach pisze: „Po polsku mówię już o wiele lepiej, prawie zupełnie dobrze” (BenOs: 31). Benešić był wybitnym tłumaczem z polskiego na chorwacki, ale mimo bardzo dobrej znajomości polskiego właściwie nie tłumaczył z chorwackiego na polski. Jest sprawą oczywistą, że od bardzo dobrej znajomości języka obcego do tłumaczeń na taki język droga jest daleka.

Poszukiwał ludzi, którzy znali chorwacki lub serbski. Nie było to łatwe zadanie, ponieważ niektórym Polakom wydawało się, że znają dobrze lub nawet bardzo dobrze te języki – dzięki krótkiemu pobytowi w Jugosławii, kontaktom z mieszkańcami Jugosławii lub z powodu znajomości jakiegoś innego języka słowiańskiego (np. rosyjskiego lub czeskiego).

Bardzo dobrze znał chorwacki i polski niewątpliwie Władysław Gluck (1886–1942). Urodził się w Travniku (Bośnia), ukończył gimnazjum w Sarajewie i prawo w Wiedniu (1909), pracował w administracji w Bośni do 1919 r., potem przeniósł się wraz z rodziną do Poznania. Porównywał z oryginałem m.in. dokonany przez Antoniego Z. Opęchowskiego przekład *Chorwackiego Boga Marsa* Krleży (31.03.1935 r. – BenOs: 209–210). Chorwacki znał również na odpowiednim poziomie Muhamed Kulenović, który pochodził z Bośniackiego Petrovaca i od 1918 r. mieszkał w Lubartowie koło Lublina. Problem polegał jednak na tym, że polszczyzna Kulenowicia budziła poważne zastrzeżenia. Benešić skarżył się na język jego przekładów, m.in.:

[...]: wziąłem do ręki dokonany przez Muhameda Kulenowicia przekład „Popa Cyryla i popa Spirydiona” Stevana Sremaca [...] i skonstatowałem, że ani jedno zdanie nie zostało dobrze przetłumaczone, że Kulenović nie rozumiał pospolitych zwrotów z terenu Baczki czy Banatu, a nawet źle je rozumiał. Znaczy to, że muszę przerobić cały przekład, [...] (BenOs: 191).

Najbardziej zasłużonym „tłumaczem” był Czesław Jastrzębiec-Kozłowski (1894–1956), który nie znał języka chorwackiego, ale miał opinię dobrego stylisty w zakresie języka polskiego. W tej kwestii stanowisko Benešicia jest jednak zdumiewające: „[...] mówi po rosyjsku, a więc i «Osman» nie będzie mu obcy, jeśli zrobię trafny przekład filologiczny” (BenOs: 342). Kozłowski właściwie nie był tłumaczem, lecz stylizatorem dosłownych przekładów Benešicia. Redaktor Biblioteki Jugosłowiańskiej przekazał Kozłowskiemu filologiczny przekład *Osmana* Iwana Gundulicia (12.06.1931 r. – BenOs: 73–74), dosłowny

przekład wierszy kilku poetów chorwackich, aby wydoskonalili je pod względem językowym (BenOs: 270), oraz własny przekład nowel Krleży do poprawienia: „Skończyłem nowele Krleży, posłałem Kozłowskiemu, żeby poprawił styl” (30.12.1937 r. – BenOs: 258). Właściwie autor wspomnień słusznie nazywa Kozłowskiego tylko „najpilniejszym współpracownikiem” (28.07. 1938 r. – BenOs: 270), chociaż Kozłowski figuruje jako tłumacz.

W podobny sposób tłumaczył Antoni Bogusławski, autor „przekładu” *Śmierci Smail-agi Czengicia* Ivana Mažurancica. „Przekładał” na podstawie tłumaczenia filologicznego: „Ustaliłem telefonicznie z majorem Bogusławskim, że przetłumaczę «Śmierć Smail-agi» i dam mu schemat rytmiczny każdego wersu, on zaś przełoży to na polski” (25.09.1930 r. – BenOs: 380). Ale Benešić cenił Bogusławskiego za wzorową polszczyznę: „To, co on zrobi pod względem językowym, na pewno będzie bardzo dobre” (13.05.1931 r. – BenOs: 68).

Wielokrotnie Benešić narzeka na jakość przekładów, chociaż tłumacze niby znali chorwacki i serbski. Oto tylko kilka jego wypowiedzi:

O przekładzie „Glembayów” [Krleży] dokonany przez Papierkowskiego Lorentowicz powiedział, że jest *haniebny* (sromotan) (20.09.1930 r. – BenOs: 31).

Tak więc Szczepańska tłumaczy słowo *ćeramida** jako „bluszcz”, zaś owo klasyczne miejsce u Andricia: „Takne čvor na drvetu ili šav na odijelu”*** przetłumaczone zostało: „Zgniecie powiedzmy robaka na drzewie, wesz na ubraniu”. Po co to „powiedzmy”? Myślała, że č v o r to crv, że š a v to uš (po polsku *wesz*) (9.04.1937 r. – BenOs: 247)⁹.

Opowiadają mi, że w Warszawie gościła Słoweńska Macierz Muzyczna i odniosła wielki sukces. Śpiewali między innymi naszą piosenkę „Namiocie mój, namiociku z osmolonego płótna”. Teksty piosenek przetłumaczono na polski i pewien nasz filolog przełożył tak: „Córko moja, córeczko z osmolonego płótna”¹⁰ (BenOs: 273).

Benešić się zdziwił, że nawet Julia Wieleżyńska chce tłumaczyć dla Biblioteki Jugosłowiańskiej: „Hm! a nie umie słowa po chorwacku” (2.10.1931 r. – BenOs: 81). Uważa, że wielu polskich tłumaczy nie zna bardzo dobrze polszczyzny. W tym przekonaniu upewniają go dobrzy znawcy tego języka, np. Stanisław Lam, który stwierdził, iż „z reguły piszą językiem *haniebnym*” (24.09.1930 r. – BenOs: 379). Oto jeden z komentarzy Benešicia: „[...] wszystkie polskie przekłady są mniej czy bardziej skandaliczne, wymizdrzone, błędne lub rymowane” (21.12.1930 r. – BenOs: 184). Opinii podobnego typu (pochodzących m.in. od polskich wydawców) znajdziemy w zapiskach autora jeszcze kilka.

Przypuszczam, że nie tylko poziom językowy polszczyzny niektórych pozycji Biblioteki Jugosłowiańskiej pozostawia wiele do życzenia, ale także adekwatność treści przekładów w stosunku do oryginałów. Część opublikowanych utworów to wyłącznie

⁹ *Čvor ‘seł’, crv ‘robak’, šav ‘szew’.

¹⁰ Pomyłono wyraz *čerga* ‘namiot cygański’ z wyrazem *ćerka* ‘córka’.

dosłowne przekłady Benešicia wystylizowane przez ludzi nieznających chorwackiego i serbskiego¹¹. Analiza przekładów zamieszczonych w Bibliotece Jugosłowiańskiej zasługuje na wnikliwe opracowanie teoretyka przekładu z wykształceniem kroatystycznym i serbistycznym. Przypuszczam, że wnioski mogą być porażające.

W latach trzydziestych XX w. we wzmiankowanej powyżej serii wydawniczej ukazało się trzynaście tomów: I. Ivan Mažuranić *Śmierć Smail-agi Czengicia*; II. Ivan Cankar *Nowele*; III. Piotr II Petrowić-Niegosz *Górski wieniec. Wydarzenie dziejowe z końca XVII stulecia*; IV. Iwan Gundulić *Osman*; V. Borisav Stanković *Nieczysta krew*; VI. Andrija Čubranović, Ivan Gundulić *Cyganka. Dubrawka*; VII. Stevan Sremac *Pop Cyryl i Pop Spirydion*; VIII. Ivo Vojnović *Stare grzechy. Opowiadanie z Lapadu*; IX. Halina Siennicka *Uroda Jugostawii*; X. Ivo Andrić *Nowele*; XI. *Jugosłowiańska poezja ludowa* (tłumaczenie zbiorowe); XII. Julije Benešić *Gramatyka języka chorwackiego czyli serbskiego*; XIII. Miroslav Krleža *Chorwacki bóg Mars*.

2.5. Gramatyka chorwacka Benešicia wraz ze słownikiem chorwacko-polskim

Autor wspomnień *Osiem lat w Warszawie (kronika)* poświęcił pracy nad gramatyką i słownikiem więcej czasu niż Bibliotece Jugosłowiańskiej oraz pracy dydaktycznej na uniwersytecie. Informacje na ten temat znajdziemy w prawie pięćdziesięciu miejscach książki.

25.05.1930 r. nadmienił (BenOs: 23), że jest zachęcany przez Polaków, aby opracował dwa słowniki – chorwacko-polski i polsko-chorwacki. Benešić zapewne już pod koniec 1931 r. doszedł do wniosku, że najpierw napisze gramatykę chorwacką z dołączonym do niej małym słownikiem chorwacko-polskim dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej uczącej się w Warszawie (a może i w innych polskich miastach) i działających w Stowarzyszeniu Młodych Słowian, a później przystąpi do pracy nad obszernym słownikiem chorwacko-polskim. Gramatykę dla młodzieży wydano techniką powielaczową w grudniu 1933 r.: „Nareszcie skończono odbijanie mojej gramatyki dla Młodosłowian: 80 egzemplarzy, każdy po 200 stron maszynopisu” (19.12.1933 r. – BenOs: 184). Tę wersję gramatyki przerabiał od początku 1933 do 1936 r. włącznie oraz uzupełniał słownik i gromadził wypisy z literatury. Wydrukowano ją w 1937 r. w Zagrzebiu (z powodu skomplikowanych oznaczeń akcentu), ale jako miejsce wydania podano Warszawę. Dołączony do niej słownik liczy ponad 18 tysięcy haseł. To tylko część materiału hasłowego zebranego w Warszawie, cały został wykorzystany w słowniku opublikowanym w 1949 r. (Benešić 1949). Oprócz tego zebrał w Warszawie oraz od połowy 1938 r. w ciągu kilkunastu lat słownictwo chorwackie z piśmiennictwa lat 1840–1940. Nie wiem, czy opracowano ten rękopiśmienny materiał.

Warto choćby pobieżnie prześledzić zmaganie chorwackiego pisarza i filologa z gramatyką chorwacką i materiałami do słownika chorwacko-polskiego. Pracę nad gramatyką rozpoczął 31.01.1932 r.: „Wczoraj pracowałem nad moją gramatyką dla

¹¹ Świadczy o tym m.in. następujący zapis autora wspomnień: „Kozłowskiemu czasem przekład się nie udaje, to znaczy odchodzi od oryginału, trochę dodaje od siebie i nie dość uważnie trzyma się mojego dosłownego przekładu «Osmana». Wacek i ja usiłowaliśmy wszystko «zoczyć», poprawić albo zaznaczyć, że trzeba to zmienić” (12.11.1931 r. – BenOs: 92).

Polaków i napisałem nawet pierwszą lekcję: akcent i alfabet. Teraz trzeba brać się do drugiej: dialekty” (1.02.1932 r. – BenOs: 114). 8.01.1933 r. wspomina, że gramatykę oparł na systemie akcentowym i „będzie to (chyba) pierwsza taka próba na świecie” (BenOs: 157). Wielokrotnie nadmienia, iż w ciągu dnia praca nad gramatyką lub słownikiem zajmuje mu nawet 8–10 godzin (np. BenOs: 159, 160). Autor pierwszą wersję gramatyki w 1933 r. przeredagował i przepisał trzykrotnie (BenOs: 162, 164). 15.11.1933 r. informuje o pracy nad słownikiem do rozszerzonej gramatyki, która ukazała się w 1937 r. Absorbuje go w szczególności ekscerpowanie słownictwa zoologicznego i botanicznego. Unika nawet różnych uroczystości i bankietów podczas Międzynarodowego Kongresu Słowistów w Warszawie, aby „porządkować słownictwo z zakresu zoologii” (30.09.1934 r. – BenOs: 201).

10.10.1934 r. postanawia przygotować nową wersję gramatyki: „Przerobię na nowo moją gramatykę” (BenOs: 202). Poświęca na pracę filologiczną nawet najważniejsze dni świąteczne: „Boże Narodzenie spędziłem w całkowitej samotności, bez żadnego towarzystwa, tylko z moją gramatyką i słownikiem” (26.12.1934 r. – BenOs: 204). O intensywności pracy świadczy cytat: „[...] w ciągu ostatnich sześciu miesięcy prawie nie wychodzę, siedzę w kapciach pisząc gramatykę i słownik” (17.03.1935 r. – BenOs: 209).

8.12.1935 r. poinformował o wprowadzeniu do gramatyki słownika „fałszywych przyjaciół”, który powinien zainteresować uczących się chorwackiego i tłumaczy na obce języki:

Wynalazłem paragraf 300 mojej gramatyki! Będzie to tak zwany słownik dyferencjalny, który wchodzi do gramatyki oddzielnie i zawiera słowa tak samo brzmiące u nas i u Polaków, a mające różne znaczenia, na przykład: *divan* – *kanapa*, *dywan* – *sag*, *čas* – *chwila*, *czas* – *vrijeme* itd. Jest ich ponad 800 (BenOs: 217).

Wydaje się, że materiał ten warto wykorzystać w metodyce nauczania chorwackiego i serbskiego oraz polskiego w Chorwacji i w Serbii.

Autor gramatyki nie był zadowolony, że prof. Słoński – poproszony 15.02.1935 r. (BenOs: 220) o przejrzenie tekstu gramatyki – zwrócił ją bez komentarza po dwunastu dniach: „Ja sam widzę w niej tyle błędów, a on nie widzi żadnego? [...]. Może nawet nie zajrzał do środka” (27.02.1935 r. – BenOs: 220).

Z zadowoleniem odnotował 14.07.1936 r. koniec pracy nad rozszerzoną wersją gramatyki i dołączonego do niej słownika:

Wczoraj, o wpół do jedenastej wieczorem, skończyłem pracę nad słownikiem do gramatyki. Ma 18 428 słów. Tak więc, po przeszło czterech latach pracy, zamknąłem i gramatykę, i ten „mały” słownik. Czekam jeszcze duży – 60 000 słów (BenOs: 229).

Kontynuuje natomiast pracę nad dużym słownikiem chorwacko-polskim. Określa ją ekspresywnie: „To gorsze niż więzienie” (20.05.1936 r. – BenOs: 227). Na zakończenie tego podrozdziału zacytuje wypowiedzi leksykografa o zbieraniu słownictwa zoologicznego, botanicznego i medycznego:

Skończyłem dział zoologii do mojego słownika. W sumie mam 726 nazw pierwotniaków, gąbek, jamochłonów, robaków, pajaków, mięczakowatych, strunowców, mięczaków i stawonogów, 172 nazwy motyli, 197 nazw chrząszczy, 386 innych owadów, 996 ryb, 69 płazów, 139 gadów, 1864 nazwy ptaków, 348 nazw ssaków – razem, jeżeli dobrze policzyłem, 4897. Do botaniki dopiero zabrałem się na nowo (11.03.1937 r. – BenOs: 242).

Skończyłem z botaniką i włączyłem te słowa do mojego „wielkiego” słownika. Myślałem, że będzie ich 7–8 tysięcy, a jest wszystkiego 3575 (7.04.1937 r. – BenOs: 246).

Słowa z zakresu medycyny mam z grubsza zebrane. Około 2 000 słów (BenOs: 249).

I na koniec cytaty świadczący o wielkiej pracowitości Benešicia: „Sylwestra spędziłem z kolegą Edwardem Berensem i z kotką. Poza tym pracuję nad słownikiem” (1.01.1938 r. – BenOs: 259). Materiał leksykalny, zebrany w Warszawie, wszedł do słownika opublikowanego w 1949 r. (Benešić 1949).

2.6. Popularyzowanie wiedzy o działalności panslawistycznej Juraja Križanicia (1618–1683)

Juraj Križanić – chorwacki teolog i misjonarz Kongregacji Propagandy Wiary – był wybitną postacią w dziejach słowianofilstwa (Frančić 1974). Głosił pogląd o potrzebie zjednoczenia wszystkich narodów słowiańskich w jednym państwie pod berłem carów rosyjskich, w którym miał funkcjonować wspólny język słowiański (Lewaszkiwicz 2014). Całymi latami pracował nad stworzeniem sztucznego języka ogólnosłowiańskiego i jego kodyfikacją. Większa część rękopiśmiennego dzieła *Polityka* została napisana właśnie w tym języku. Składa się on z elementów ogólnosłowiańskich, cerkiewnosłowiańskich, rosyjskich, serbsko-chorwackich i w niewielkim stopniu polskich. Gdy przybył do Rosji, został aresztowany i na piętnaście lat uwięziony na Syberii. Po zwolnieniu przebywał w Polsce, zginął w 1683 r. jako żołnierz w armii Sobieskiego pod Wiedniem. Był popularny w drugiej połowie XIX w. w kręgach tych panslawistów rosyjskich, którzy popierali plan podporządkowania całej Słowiańszczyzny berłu carskiemu i upowszechnienia we wspólnym państwie języka rosyjskiego jako literackiego. Benešicia fascynowała działalność Križanicia, ale nie zdawał sobie sprawy z tego, że słowianofilstwo o orientacji rosyjskiej nie mogło mieć w Polsce wielu zwolenników.

W czasie sprawowania funkcji lektora języka chorwackiego wygłosił w Polsce kilkanaście wykładów o Križanicu, o czym pisał w swoim dzienniku (m.in. BenOs: 38, 39, 113, 149). We Lwowie – w Bibliotece Ossolińskich – przejrzał kopię rękopisu chorwackiego słowianofila, którego oryginał znajduje się w Moskwie, i ocenił: „Bardzo ciekawe. Križanić posługiwał się dialektem ikawskim i czakawskim” (17.12.1931 r. – BenOs: 165).

Stowarzyszenie Młodych Słowian zamierzało najpierw poświęcić tablicę pamiątkową Vukowi Karadžiciowi, ale Benešić przekonał ich, że bardziej na nią zasługuje Križanić, który „pięć lat spędził w Polsce, siedział na Syberii, pierwszy wszechsłowianin, a zginął pod Wiedniem w armii Sobieskiego walczącej przeciwko Turkom” (BenOs: 99–100). 17.12.1933 r. (BenOs: 184) odbyła się w Warszawie uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej ku czci Križanicia. Oto jej treść:

JURAJ KRIŽANIĆ
1618–1683
kapłan i szlachcic chorwacki
PIERWSZY GŁOSICIEL JEDNOŚCI SŁOWIAŃSKIEJ
wierność idei okupił 15-letnim wygnaniem na Sybirze
w Polsce w celi dominikańskiej znalazł roku 1677 schronienie.
POLEGŁ W POTRZEBIE WIEDEŃSKIEJ
Stowarzyszenie Młodych Słowian
w 250-lecie zgonu tę pamiątkę kładzie

2.7. Wypowiedzi o trudnościach Polaków w rozumieniu i nauce języka chorwackiego i języka serbskiego

Autor wspomnień o pobycie w Warszawie wielokrotnie wzmiankował o problemach Polaków z wymową i gramatyką chorwacką oraz serbską. Zwrócił m.in. uwagę na problem w wymowie chorwackiego i serbskiego *r* sonantycznego. „Pani Andzia uczy się chorwackiego [...]. [...], walczy z *r* zgłoskotwórczym tak, że wprost przykro jest patrzeć, jak usiłuje wymówić: *Vrpolje, vrlo, strše, oskvrnuše...*” (28.12.1930 r. – BenOs: 48). Zano-tował też, że otrzymał telegram, w którym nazwisko Krleży brzmiało Ksrleża, ponieważ „nawet aparat nie chciał napisać Krleża!” (16.02.1932 r. – BenOs: 118). Ale najbardziej wyobrażenie polskich inteligentów o chorwackim i serbskim ukazuje następujący cytat:

23 V [1931] Wieczorem, od szóstej do wpół do ósmej, szkoliłem w języku chorwackim dziennikarzy w Sejmie. [...]. Najpierw czytaliśmy „Novosti” z 21 V i stwierdzili, że prawie wszystko rozumieją. Potem wyjaśniłem im naszą bardzo prymitywną deklinację: *žena, stol, polje...* wszystko w porządku, tryumf zrozumienia. Kiedy jednak zacząłem im tłumaczyć czasowniki: być – *ja sam, ja jesam, ja ću, hoću li ja, jesam li ja, nisam* – których zawołał: „Ale to już wszystko, prawda?” – „Nie – powiedziałem – jeszcze jest imperfec-tum, plusquamperfectum i aoryst, ale nie chcę was zrażać do przedmiotu...” Naturalnie, rozpacz! „Ale to chyba tylko w mowie ludu, prawda?” – spytał redaktor Giełżyński. Ja: „Tak, w mowie ludu, ale właśnie ta mowa jest naszym językiem literackim”. Konsternacja (BenOs: 69–70).

2.8. Nauka języka litewskiego

Kilka razy Benešić wspomina o nauce języka litewskiego (BenOs: 165, 181, 187, 188, 189). Była to jego druga po trzydziestu latach próba nauczania się tego trudnego języka. Pierwszy raz zainteresował się nim jako student w 1903 r.:

Studiując wówczas slawistykę, miałem nadzieję, że Herbaczewski żywym słowem mógłby mi dać pojęcie o języku litewskim, język ten bowiem dla filologa slawisty jest równie ważny, jak starosłowiański. Bardzo niewiele nauczyłem się od Herbaczewskiego, gdyż ani on nie miał metody, ani ja nie miałem cierpliwości. Było to w roku 1903 (BenOs: 187).

Ponownie naukę rozpoczął na początku grudnia 1933 r. – uczył go Litwin Jakub Valukievičius. Jest zadowolony z nauczyciela: „[...] coś mi się już zaczyna przejaśniać

w tej mgle języka i akcentu. Czytamy piękną litewską poezję liryczną” (BenOs: 189). Prawdopodobnie nauczył się litewskiego tylko na podstawowym poziomie i później nigdy się nim nie posługiwał.

2.9. Życie towarzyskie i polska kuchnia

Podczas bardzo licznych w latach 1930–1938 spotkań, obiadów, kolacji i bankietów autor *Gramatyki języka chorwackiego czyli serbskiego* zwracał uwagę na jakość potraw i napitków. Czasem chwali jedzenie i serwowany alkohol¹², ale częściej jego opinie są jednak bardzo krytyczne. Benešić był niewątpliwie, gdy chodzi o kulinaria, chorwackim sybarytą, miłośnikiem kuchni śródziemnomorskiej. Oto kilka cytatów:

24 XII [1930] Wigilia. Wieczór wigilijny u mojej kumy, Jelki Nowińskiej-Štulhofer. [...], jedzenie (na maśle) nieznośne, wino (francuskie) za słodkie, piwo zbyt gorzkie i bez smaku, [...] (BenOs: 46).

25 VII [1933] Kolację zjedliśmy u księcia w salonie, w którym wisi portret królowej Barbary. Słabo, tylko wódka i woda sodowa. Ktoś by może marzył o miodzie? Nie ma nawet wina ani piwa. Herbata – i spać (BenOs: 171).

8 VI 1936 [w Puławach] Ale jak mnie tam karmili! Gdybym ich nie zmusił, żebyśmy poszli na piwo; i gdybym nie wziął z sobą pięciu butelek wina, przyszłoby mi zdechnąć! Zupa owocowa! Zsiadłe mleko! Mizeria i maliny. Jedynym zbawieniem była herbata. Ser i masło, jakżeby inaczej. Na obiad nędzne, nadziewane i pieczone kurczę bez smaku, łykowate, na wpół surowe (BenOs: 229).

17 VII 1930 [w Łodzi u przedsiębiorcy Maksa Kona, który wspierał finansowo Bibliotekę Jugosłowiańską] Obiad był beznadziejny, a kolacja jeszcze gorsza. Wstałem od stołu głodny i spragniony. Kon chciał zaspokoić mój głód jakimiś rybami, pomidorami i owocami, spragniony doprosiłem się wody mineralnej, jako że jarzębiaku niepodobna pić szklankami (BenOs: 230).

11 X [1931] Byłem na obiedzie u p. Andzi. Na temat polskiej kuchni mam już nową teorię. Wydaje mi się, że tutaj do każdej potrawy pakują imbir, *Ingwer*, *dziumbir*, ohydny wschodni proszek z jakiegoś korzenia. Dlatego przed trzynastu wiekami uciekli stąd Chorwaci, jak też Serbowie. Kiedyś napiszę o tym obszerniej i naukowo (BenOs: 83).

Powyższe wypowiedzi Benešicia dowodzą, jak bardzo Polska różniła się i różni od Chorwacji pod względem kulinarnym.

¹² „[...]”, a o siódmej pojechałem na kolację do Zdanowiczów. Było dwanaście osób. [...]. Kolacja wymienita, tak samo jak obiad, na którym byłem u nich przed paru dniami, [...]” (6.01.1931 – BenOs: 50).

2.10. Inne sprawy warte odnotowania

Z powodu braku miejsca ograniczę się tylko do kilku wzmianek. 1.03.1933 r. obchodzono jubileusz 50-lecia Benešicia, na który przybyło ponad dwieście osób (BenOs: 161). Podczas wizyty w Poznaniu 18.10.1930 r. (BenOs: 34) poznał Zofię Kawecką, lektorę języka chorwackiego. Pełniła ona tę funkcję w Poznaniu przez kilkanaście lat również po wojnie. Spotkał się także po dwóch dniach ze Szczepanem Jeleńskim, dyrektorem Księgarni Św. Wojciecha, który zabiegał o zreformowanie polskiej ortografii na wzór chorwackiej.

Benešić był niewątpliwie zwolennikiem idei językowej jedności serbsko-chorwackiej. Oburzyło go telefoniczne pytanie pewnej damy, która chciała tłumaczyć dla Biblioteki Jugosłowiańskiej, ale oświadczyła, że zna serbski, ale nie zna chorwackiego. „No, ładnie panią nauczyli w Belgradzie, skoro pani myśli, że to dwa różne języki” (12.01.1932 r. – BenOs: 108).

Z problemów językowych na wzmianki zasługują jeszcze przynajmniej dwie uwagi Benešicia. Podczas pewnego spotkania rozmawiał z młodą bułgarską pianistką, przy czym ona mówiła po bułgarsku, on zaś po chorwacku. Polacy bardzo się dziwili, że się rozumieją (6.01.1931 r. – BenOs: 50). W tym miejscu warto dodać komentarz, że Bułgarka być może była osłuchana z serbskim i chorwackim, Benešić zaś jako sławista mógł poznać podstawy bułgarskiego. Wzajemne i pełne rozumienie Serbów i Chorwatów oraz Bułgarów, którzy nie uczyli się tych języków, nie jest możliwe. Wypowiedź o Józefie Jankowskim, literacie i znawcy filozofii Józefa M. Hoene-Wrońskiego, dowodzi, że nawet inteligenci mieli poważne braki w znajomości podstaw Słowiańszczyzny: „Głosi potrzebę federacji krajów słowiańskich, a myślał, że w Jugosławii mówi się po bułgarsku, [...]” (31.05.1931 r. – BenOs: 71).

3. Podsumowanie

Kronika pobytu Benešicia w Warszawie w latach 1930–1938 zawiera wiele interesujących informacji z dziejów polskiej kultury i wzajemnych polsko-chorwackich kontaktów kulturalnych, historii polskiej obyczajowości, warszawskiej polonistyki i sławistyki, stosunków społeczno-politycznych w naszym kraju itp. Zasługuje na lekturę – zwłaszcza polonistów i sławistów.

Rozwiązanie skrótu

BenOs – Benešić J., 1985, *Osiem lat w Warszawie (kronika)*, Warszawa.

Bibliografia

- Benešić J., 1937, *Gramatyka języka chorwackiego czyli serbskiego*, Warszawa.
 Benešić J., 1949, *Hrvatsko-poljski rječnik. Słownik chorwacko-polski*, Zagreb.
 Falski M., 2005, *Julije Benešić (1883, Ilok – 1957, Zagrzeb)*, [w:] *Z historii sławistyki na Uniwersytecie Warszawskim*, red. J. Molas, Warszawa, s. 182–185.
 Frančić M., 1974, *Juraj Križanić. Ideolog absolutyzmu*, Kraków.

- Frančić V., 1956, *Gramatyka opisowa serbochorwackiego*, Warszawa.
- Frančić V., 1956–1959, *Słownik serbochorwacko-polski*, I–II, Warszawa.
- Frančić V., 1958, *Bibliografia przekładów Julija Benešicia z literatury polskiej*, „Pamiętnik Słowiański” 8, s. 133–139.
- Frančić V., 1961, *Budowa serbochorwackich kolektywów*, Kraków 1961.
- Frančić V., 1972, *Dział polski w siedmiojęzycznym słowniku Piotra Lodereckera*, Wrocław 1972.
- Grzegorzcyk P., 1967, *Index lexicorum Poloniae. Bibliografia słowników polskich*, Warszawa.
- Lewaszkiwicz T., 2014, *Między ideą wspólnego języka słowiańskiego i słowiańskimi mikrojęzykami literackimi*, [w:] *Przestrzenie językoznawstwa. Prace dedykowane Profesor Irenie Sarnowskiej-Gieffing*, red. M. Graf, Poznań, s. 73–84.
- Lewaszkiwicz T., 2020, *Koncepcje uniwersyteckiego kształcenia studentów filologii słowiańskiej w krajach słowiańskich i niesłowiańskich w przeszłości i obecnie*, [w:] *Kultura komunikacji w dydaktyce*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań, s. 131–144.
- Molas J. (red.), 2005, *Z historii slawistyki na Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa.
- Wierzbicki J., 1973, *Benešić Julije*, [w:] *Mały słownik pisarzy zachodniosłowiańskich i południowosłowiańskich*, red. J. Magnuszewski, Warszawa, s. 23–24.
- Wrocławski K., 2005, *Halina Irena Olszewska*, [w:] *Z historii slawistyki na Uniwersytecie Warszawskim*, red. J. Molas, Warszawa, s. 182–185.

The reminiscences of Julije Benešić as an important source for the history of scientific and cultural contacts between Poland and Croatia

Abstract

The material substrate for the article are the reminiscences of that Croatian writer and philologist, published in book form in 1985. The article deals with the following aspects of activity of Julije Benešić during his stay in Warsaw from 1930 to 1938: teaching a Croatian language course at the University of Warsaw, contacts with Polish and Slavic scholars (mainly linguists), contacts with Polish writers and artists, the Yugoslavian Library and statements about translations and translators, Croatian grammar together with a Croatian-Polish dictionary, popularisation of knowledge about the Panslavic activities of Juraj Križanić (1618–1683), statements about difficulties faced by Poles in learning and understanding Croatian and Serbian. The multi-faceted activity of J. Benešić in Poland and his accompanying observations enrich our knowledge on the history of Slavic studies in the inter-war period.